

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 8 (1343) 23 lutego 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

VII NIEDZIELA ZWYKŁA

**Pan jest łaskawy,
pełen miłosierdzia** (Ps 103 (102))

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Słyszeliście, że powiedziano: „Oko za oko i ząb za ząb”. A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu: lecz jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz. Zmusza cię ktoś, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: „Będziesz miłował swego bliźniego”, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają, abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5, 38-48).

Jezus głoszący swoją naukę był bardzo chętnie słuchany, bo głosił z wielką mocą, którą nie spotykali u innych nauczycieli. Słuchali, choć nie stosowali. Za Jezusem chodziły tłumy, bo ich karmił. Dzisiaj jest podobnie. Słuchamy wspaniałych często mówców głoszących piękne kazania, ale robimy swoje.

Zatrzymajmy się przez dłuższą chwilę nad każdym zdaniem Jezusa o prawie odwetu. Jakie budzą się w nas uczucia słysząc ewangeliczne upomnienia o odpowiadaniu dobrem na zło?

Czy wciąż nosimy w sercu urazy za wyrządzone krzywdy, często zupełnie błahę, a doprowadzają, że nasze serca zatrute są jadem nienawiści, nieprzebaczenia i chęci odwetu?

Często też wpadamy w sidła osób, które wykorzystując swoją pozycję zawodową, nadużywają ją, szcują bezpośrednich przełożonych, żyją tylko i wyłącznie literą prawa, wykorzystując go do swoich gier przeciwko innym pracownikom i mając się za kogoś lepszego. Trzeba nam takie osoby jeszcze bardziej kochać. Pan Bóg poradzi sobie z każdą niesprawiedliwością i krzywdą. Na pewno nie będzie to zemsta, ale miłość.

Wróćmy ponownie do rozważanego tekstu Ewangelii i przeczytajmy go w formie modlitewnej prośby. Poprośmy Jezusa, aby pomógł nam przyjąć zwłaszcza te słowa, które budzą w nas opór i niezrozumienie.

Słyszeliście... Jezus uświadamia uczniom, że ich umysł i serca są ciągle pod wpływem tego, co słyszą: miłować przyjaciół, nienawidzić nieprzyjaciół. Co słyszymy najczęściej na ten temat dzisiaj i w jaki sposób wpływa to na nasze myślenie i postępowanie?

Miłujcie waszych nieprzyjaciół... najpierw musimy się przyznać przed Nim i przed sobą, że w naszym życiu również istnieją uczucia nienawiści. Ukrywanie ich może pogłębiać nie przyjaźń i inne negatywne uczucia. Jeżeli odzywają się w nas, natychmiast powiedzmy o tym Jezusowi.

Stańmy przed najukochańszym Ojcem z naszymi urazami i poczuciem krzywdy. Musimy sobie uświadomić, że zna nas doskonale do samej głębi. Zna też naszych nieprzyjaciół i zło, które nam wyrządzili. Nie przestaje ich miłować. Błagajmy o JEHO miłość, aby uleczyła nasz ból i poczucie krzywdy. Jezus przestrzega nas, abyśmy swojej życzliwości nie ograniczali się jedynie do osób wybranych, bo mogą być jeszcze osoby, które nie dopuszczamy do siebie. Nie przestawajmy prosić, abyśmy stali się miłosierni, jak Ojciec nasz Niebieski jest miłosierny.

Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia. Czy to samo możemy powiedzieć o sobie?

Wasz brat Franciszek

Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina...

„Szkoła w domu”

Ostatnio z żoną dokonaliśmy super odkrycia. Odkryliśmy Kredę! Dosłownie: zamontowaliśmy na ścianie specjalną tapecę po której nasze córeczki mogą pisać kredą – wspaniała zabawa dla dzieci a dla nas..... super miejsce aby napisać żonie: „Kocham Cię Martyś” lub narysować serce lub po prostu za pomocą kredy napisać do żony lub męża różne krótkie wiadomości – takie miłosne sms tylko, że na ścianie. Polecam wszystkim zakochanym oraz małżonkom. Drugą Kredę, którą odkryliśmy i to pisaną z wielkiej litery to Magazyn „Kreda”. Wspaniała publikacja ukazująca się raz w miesiącu, którą tworzą ludzie z pasją i przede wszystkim rodzice dzieci. W „Kredzie” można znaleźć artykuły dotyczące wychowania dzieci, o edukacji domowej, ciekawe pomysły na kreatywne rodzinne spacerunki i wycieczki, komentarze rodziców, nauczycieli, wywiady z ciekawymi ludźmi i co najważniejsze, każdy artykuł to tekst pełen doświadczenia i pasji. Zamieszczam dzisiaj jeden z artykułów zamieszczony na łamach magazynu „Kreda”. My jako rodzice, jeszcze nie spotkaliśmy ciekawszej publikacji dotyczącej dzieci – ich wychowania, edukacji i relacji rodzic dziecko. Polecamy gorąco!

„Rodzice podejmując decyzję o nauce w ramach edukacji domowej, kierują się różnymi motywacjami. Jedną z nich, nie najważniejszą, ale pojawiającą się dość często, jest oczekiwanie lepszych wyników w nauce dziecka. Każdy zadaje sobie pytania, jak zorganizować nauczanie w domu, jak zaplanować dzień, jak wybrać podręczniki, jaki ma być rytm dnia, jak sprawdzać efekty. W obszarze powyższych dylematów większość z nas ma podobny багаж doświadczeń – jest to model szkoły, przez którą sami przeszliśmy. Naturalne staje się zatem odwołanie właśnie do niego, a więc zabieramy się do zorganizowania lekcji, zastanawiamy się nad liczbą godzin poświęconych każdemu przedmiotowi, wybieramy podręczniki, dobieramy miejsce, w którym będziemy prowadzić zajęcia, dzielimy się z małżonkiem i starszym rodzeństwem obowiązkami, ustalamy, kto zajmie się jakim przedmiotem. Od znanych nam nauczycieli organizujemy testy i sprawdziany, jednym słowem – zbroimy się.

Zaczynamy pracę, wytrwale przeprowadzamy zajęcia, tłumaczymy, wypełniamy ćwiczenia, zadajemy prace domowe (sic!), sprawdzamy poziom osiągniętej wiedzy. Wspaniale. Czy aby przypadkiem z wielkim trudem nie powieliliśmy tego, przed czym chcieliśmy nasze dziecko uchronić? Czy nie organizujemy szkoły w domu, a ze starszego rodzeństwa i rodziców nie czynimy nauczycieli? Czy nasza pociecha o tym marzy, aby mieć mamę-nauczycielkę, tatę-nauczyciela? Czy nie lepiej, taniej i spokojniej byłoby znaleźć po prostu szkołę lepszą od poprzedniej? Ten sposób organizowania nauki w domu jest niesamowicie pracochłonny dla pozostałych członków rodziny, a sam model jest cały czas nastawiony na obsługiwanie, a nie usamodzielnianie naszego ucznia.

Jest to rozwiązanie stosowane bardzo rzadko, głównie przez rodziców, którzy uważają, że nadrzędnym celem jest uzyskanie jak najlepszych wyników ze wszystkich przedmiotów, które są dla nich miarą sensowności decyzji o edukacji domowej.

Pojawia się jednak pytanie, czy nie tracimy tu głównych zalet, jakie niesie ze sobą edukacja domowa. Podstawowymi argumentami przy decyzji o ED są: usamodzielnienie dziecka, odszukanie jego pasji, bazowanie w pracy na jego mocnych stronach, znalezienie czasu na relacje rodzinne, rozmowy z dzieckiem, wspólne rozrywki, skorzystanie z innych sposobów uczenia się lub wykorzystanie naturalnych metod zdobywania wiedzy i doświadczeń w czasie wycieczek, spacerów, wizyt w muzeum, a nawet w miejscu pracy rodziców. Czy organizując dziecku szkołę w domu, nie tracimy większości atrybutów edukacji domowej?

Owszem, stajemy przed koniecznością wymyślenia własnego sposobu na uczenie, dopasowanego do możliwości naszej pociechy i rodziny. Pomysł powinien być dopasowany do jego rytmu pracy, zainteresowań, dynamiki oraz opierać się na naszej wiedzy o dziecku. Mamy czas, aby przyjrzeć się

pracy dziecka, zauważyć jego potrzeby, mocne i słabe strony.

Tu powinniśmy zaznaczyć bardzo ważny aspekt związany z poszukiwaniami sposobu pracy w edukacji domowej. My, jako rodzice w wielu sferach poszukujemy tego, co naturalne, bezpieczeństwa, pewności, że się uda, gwarancji i instrukcji, jak do tego celu – w postaci właściwego wychowania i nauczania mamy dojść. Życie nigdzie nie daje takiej gwarancji. Ani w kontekście dzieciństwa, ani dorosłości. Należy nieustannie szukać rozwiązań zarówno dotyczących własnego życia, jak i naszych dzieci. Za to z większą pewnością możemy wypowiadać się na temat rozwiązań już stosowanych i istniejących. Jeżeli u podstaw decyzji o edukacji domowej stoi brak zaufania do szkoły i całej struktury, w której ona działa, to dlaczego mamy decydować się na replikowanie jej w domu? Jediną odpowiedzią wydaje się obawa rodziców przed podjęciem zbytniego ryzyka i wyjścia ze „strefy komfortu”, jakie dają nam nasze własne doświadczenia. W efekcie mentalnie pozostajemy w szkole. Tu wracamy do pytania, po co brać na siebie cały wysiłek odchodzenia ze szkoły.

Do podstawowych działań i decyzji związanych ze zmianą sposobu nauczania powinna należeć refleksja – podjęta w formie rozmowy z dzieckiem – na temat tego, czym i w jakim stopniu chce się zająć, co musi zrobić, a co może. Część rodziców pyta, jak sprawić, aby dziecko miało ze wszystkich przedmiotów bardzo dobre oceny. Pojawia się pytanie, czy decyzja o ED była po to, aby mieć świadectwo z białoczerwonym paskiem? Same piątki i szóstk.

Wielu rodziców podkreśla, że dziecko w edukacji domowej zaczyna określać swoje priorytety, odpowiada na pytania „Co dla mnie teraz jest ważne? Co mnie interesuje?”, pojawiają się rozmowy o tym, co chciałoby robić w życiu. Każda z tych refleksji przekłada się na konkretne decyzje związane z intensywnością i sposobem pracy. Na przykład, gimnazjalista interesujący się historią czyta więcej książek, ogląda sporo filmów historycznych, odwiedza muzea, bierze udział w konkursach i projektach historycznych, prowadzi swoje projekty, typu blog poświęcony dzieciom danej miejscowości. Gdyby chciał tak pracować choćby z połowy przedmiotów, nie starczyłoby mu doby. I do tego potrzebny jest spokój oraz zaufanie ze strony rodziców. Oczywiście, można powiedzieć, że dobrze byłoby się uczyć więcej z pozostałych przedmiotów, ale znów wraca pytanie, po co w takim razie przechodzić na edukację domową?

Decydując się na edukację domową, możemy często osiągnąć efekt wysokich wyników nauczania ze wszystkich przedmiotów, organizując dziecku naukę na wzór szkoły. Jesteśmy wtedy rodzicem-nauczycielem, posługujemy się głównie podręcznikami, często kontrolujemy, zadajemy prace, narzucamy strukturę przedmiotów, wymagamy głównie tego, co w podstawie programowej. Na realizację zainteresowań lub pasji zostawiamy czas wolny – po wykonaniu wszystkich postawionych przed dzieckiem obowiązków. Zwykle przynosi to na krótką metę efekt w postaci dobrych i bardzo dobrych ocen z większości przedmiotów. Jednak bardzo często po roku, dwóch przychodzi rodzice z informacją: „nie mam już siły na dalszą pracę z synem, on już mnie nie słucha, nie mogę cały czas go kontrolować, musi wrócić do szkoły”.

Gdy decydujemy się na rozwiązanie pozostawiające więcej przestrzeni dziecku, gdy postawimy mu pytania (Co cię interesuje? Ile chcesz poświęcić czasu na każdy z przedmiotów? Czym chcesz się zająć w większym stopniu? W jakich dziedzinach chciałbyś być bardzo dobry? Z czego chcesz korzystać? Co uważasz za swoje mocne strony? Jak zamierzasz zobaczyć efekty swojej pracy?) i otrzymamy na nie odpowiedzi, stwarzamy możliwość, aby dziecko rzeczywiście się rozwijało. To znaczy: myślało, podejmowało decyzje, brało za nie odpowiedzialność, dokonywało wyborów, popełniało błędy, korygowało swoje decyzje, szukało własnego pomysłu na uczenie się, upewniało się w swoich zainteresowaniach i uczyło samodzielnej pracy. A na tym chyba nam rodzicom zależy najbardziej. Chyba.”

Marcin Sawicki

Artykuł pochodzi z Magazynu „Kreda” magazynkreda.pl

Michał Łuniew

Warto zobaczyć - sanktuaria świata

Maryja ze złotym sercem

W Polsce niewiele wiemy o tej niewielkiej miejscowości w Belgii, ale belgijski Kościół niedawno obchodził 80. rocznicę objawień Matki Bożej w Beauraing. Matka Boża nazywana „Maryją ze złotym sercem” ukazała się wiele razy pięciorgu dzieciom pochodzącym właśnie z tej wioski.

Jedno z nich, czyli 90-letnia dziś Gilberte Degeimbre, żyje i uczestniczyła w jubileuszowych uroczystościach, którym przewodniczył ks. abp. André-Josepha Léonarda z Brukseli. Gilberte nadal opowiada o spotkaniu z Matką Bożą. Według niej najważniejszym przesłaniem z Beauraing jest wezwanie do „uczynienia z każdej chwili swego życia nieustannej modlitwy”.

Biała Panienska

Beauraing znajduje się w prowincji Namur, tuż przy granicy z Francją. Maryja ukazywała się tam od 29 listopada 1932 roku do 3 stycznia 1933 roku. Widziało ją pięcioro dzieci: Fernande Voisin (15 lat), jej siostra Gilberte (13 lat) i brat Albert (11 lat), a także Andree Degeimbre (14 lat) i jej siostra Gilberte (9 lat).

Po raz pierwszy zobaczyli Maryję w czwórkę, kiedy szli pod akademię prowadzoną przez Siostry od Doktryny Chrześcijańskiej, aby odebrać Gilberte ze szkoły. Aby dojść do bramy musieli przejść obok groty Matki Bożej z Lourdes na klasztornym dziedzińcu, tuż pod wiaduktem. Kiedy dzwonnili do bramy Albert, który patrzył na wiadukt zawołał: „Nad mostem idzie Panienska, cała w bieli!”. Dziewczynki przyzwyczajone do jego żartów nie odwracały się. Jednak w końcu zaciekawione popatrzyły. I ku ich zaskoczeniu nad wiaduktem i grota z Lourdes w powietrzu szła świetlista postać. Później jedna z widzących opisała jej wygląd: „Najświętsza Panienska była cała na biało; błękitny refleks zaczynający się na lewym ramieniu sięgał aż po skraj sukni. Widać było obłoczek znajdujący się w miejscu stóp, welon i złociste smugi światła, niebieskie oczy i złote serce w otoczeniu promieni zarysowujące się na piersi, kiedy na pożegnanie otwierała ramiona”. Wychodząca naprzeciw dzieci Gilberte nie widziała Panienski. Potem 1 grudnia, kiedy Matka Boża ukazała się na ścieżce wiodącej od furty do bramy klasztoru już cała piątka widziała młodą kobietę, która podniosła wzrok i ręce do nieba i zniknęła.

Nieustannie się módlcie

W czasie objawień widać było serce Maryi, którego barwa przypominała złoto. Stąd nazwano ją „Maryją ze złotym sercem”. Matka Boża mówiła dzieciom m.in. „Nieustannie się módlcie”, „Nawróć grzeszników”, „Jestem Niepokalaną Dziewicą”, „Jestem Matką Bożą, Królową nieba” i „Niech przybywają tu pielgrzymki”.

Od tego momentu wioska Beauraing stała się ośrodkiem pielgrzymkowym, do którego co roku przybywa od 250 do 300 tys. wiernych. Wielu prosi Matkę Bożą o łaskę zdrowia. W 1933 roku Pauline Dereppe chora na chorobę kości została cudownie uzdrowiona. Wierzyła, że to dzięki modlitwie w Beauraing. W czerwcu tego samego roku Maria Van Laer odwiedziła miejsce objawień i zniknęły u niej objawy gruźlicy i deformacja ciała.

W 1943 r. ks. bp André-Marie Charue z Namur wydał dekret zatwierdzający kult Matki Bożej z Beauraing, a cztery lata później rozpoczęto budowę sanktuarium. Potem w 1949 r. ks. bp Charue uznał nadprzyrodzony charakter objawień. W 1968 r. został oddany do użytku górny kościół (obecnie bazylika) wraz z wielką kryptą. Do sanktuarium można trafić 19 drogami pątniczymi. Najwięcej pielgrzymów przybywa tutaj 15, 21 i 22 sierpnia. W sanktuarium organizowane są dni modlitewne i rekolekcje, gromadzą się grupy chorych i rodziny ze wspólnoty Emmanuel. Zdarzają się również cudowne uzdrowienia za wstawiennictwem Matki Bożej.

Renata Jurowicza

Legenda na dobranoc

Wyścig z diabłem

Dawno, dawno temu, w Karkonoszach mieszkał człowiek, którego wszyscy nazywali Zenker. Żył on w biedzie i nic mu w życiu nie wychodziło, a ludzie gadali, że źle mu się wiedzie przez bezbożność. Pewnej nocy Zenker stwierdził, że ma już dość swojego nędznego życia i wybrał się na Wilczą Górę. Zaczął przywoływać diabła, a gdy czart się zjawił, mężczyzna zaczął się skarżyć na swój los. - Moje życie jest żalosne, nic mi się nie udaje i ani ludzie, ani Bóg nie chcą mi pomóc. Zwracam się więc do ciebie. Jeśli zapewnisz mi dostatnie życie przez pięć lat, oddam ci swą duszę.

- Zgoda - odrzekł diabeł, uśmiechając się szyderczo.

- Dam ci tysiąc dukatów. Ale za pięć lat będziesz miał godzinę, by dotrzeć ze Słupca do kościoła w Wambierzycach. Jeśli tego nie dokonasz, twoja dusza będzie moja.

Po tych słowach czart wyciągnął cyrograf i Zenker podpisał go własną krwią. Wkrótce otrzymał upragnione pieniądze i zaczął używać życia na całego.

Pięć lat minęło zadziwiająco szybko i nadszedł dzień, w którym mężczyzna musiał zawalczyć o swoją duszę. Diabeł zjawił się w umówionym miejscu punktualnie. Zenker na widok wysłannika Piekieł osłabł i wiedział już, że nie podoła zadaniu. I właśnie wtedy przypomniał sobie o cudownej figurze Matki Boskiej, znajdującej się na ołtarzu wambierzyckiego kościoła. Ta myśl dodała mu sił. Przysiągł, że jeśli uda mu się ocalić duszę, nawróci się i wszystkie pieniądze, które mu pozostały, przeznaczy na kościół.

Puścił się biegiem do Wambierzyc i gdy mijały ostatnie sekundy wyznaczonej godziny, był już na schodach kościoła. Wściekły diabeł nie mógł go już osiągnąć, rzucił mu tylko pod nogi podarty cyrograf. Od tamtej pory Zenker stał się wzorem, pomagał wszystkim potrzebującym i uczynił wiele dobrego dla wambierzyckiego kościoła.

Modlitwa za sprawujących władzę

Święty Andrzeju Bobolo!

Twój patronat nad Ojczyzną sprawujesz w szczególny sposób przez ludzi obdarzonych władzą.

Jako wierny towarzysz Jezusa przypominasz ewangeliczną prawdę, że wszelka władza ma służyć dobru ludzkiej wspólnoty.

Prosimy Ciebie: wspieraj tych, którym została powierzona władza w państwie i społeczeństwie, by spełniali swoje obowiązki w pełnym poszanowaniu prawa i w postawie służby.

Pomagaj także nam wszystkim w decyzjach związanych z władzą, by nasze wybory były dobre, wsparte wytrwałą modlitwą o światło Ducha Świętego, który z Ojcem i Synem króluje na wieki wieków. Amen

Kacik poezji

Popielec

Czym jest popielec, gestem, przypomnieniem
Ze nic trwałego nie ma na tej ziemi
Ze każde życie zbliża się do kresu
I żadną siłą nikt tego nie zmieni

Czym jest popielec, tradycją prastarą?
Znaną już niemal od ósmego wieku
Znakiem pokuty za niegodne czyny
Za złe skłonności co drzemią w człowieku

A może tylko teatralnym gestem
Który niewiele w nasze życie wnosi
Nadal idziemy krętymi ścieżkami
I na poprawę znowu się nie zanosz

Czym jest popielec, czy refleksji chwilą
Zrobionym w biegu rachunkiem sumienia?
Czy też refleksją do poprawy życia
W składanych Bogu ciągle przyrzeczeniach?

Jakie przesłanie ma w sobie ukryte
Gest posypania swej głowy popiołem
Kiedy kłękamy u stopni ołtarzy
Z bagażem przeżyć, z pochylonym czołem

Odwieczna prawda znana od pradziada
Z prochu jesteśmy, w proch się obracamy
Tę starą prawdę popiół przypomina
Gdy przed kapłanem głowy pochylamy

Popiół to nicność, zaprzeczenie życia
Które już zgasło w wydarzeń powodzi
To życie kiedyś, jak nauczał Jezus
W innej postaci znowu się odrodzi

Józef Jeżowski

Z życia parafii



• W minioną niedzielę składaliśmy ofiary na potrzeby naszej wspólnoty parafialnej. Kolektowali księża.

• W tym dniu Ksiądz Proboszcz poinformował nas, że po śmierci p. Jerzego Stec nowym kościelnym jest p. Rafał Chmielowiec, oprócz p. Pawła Matuszki.

• Na wtorek zostali zaproszeni rodzice dzieci, które przygotowują się do I Komunii św. Najpierw uczestniczyli we Mszy św., a potem w konferencji.

• Na czwartek po wieczornej Eucharystii zostaliśmy zaproszeni na koncert parafialnego zespołu Totus Tuus. Po pięknym koncercie, którym zakończyliśmy karnawał wszyscy chętni mogli spotkać się w kawiarence na pysznych pączkach.

• W piątek, z racji trzeciego piątku miesiąca, zostało odprawione nabożeństwo ku czci Bożego Miłosierdzia.

Dobra myśl na Wielki Post

Tak więc Wielki Post stanowi opatrnościową sposobność do takiego duchowego oderwania się od bogactw materialnych i otwarcia się na Boga, ku któremu chrześcijanin powinien skierować całe swoje życie, świadom, że nie posiada trwałego mieszkania na tym świecie, „nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20).

JUBILACI TYGODNIA

Maciej Pawłowski

Janina Barszcz

Jadwiga Menes

Maria Klajman

Jan Legierski

Wanda Szewczyk
Bronisława Wapiennik

Barbara Smagacz
Grażyna Sztwiertnia

Gertruda Zloch
Kazimierz Piecha

Stanisława Błahut
Maria Groszkowska

Lidia Wantulok

Zofia Broda

Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Po każdym dniu trzeba postawić kropkę, odwrócić kartkę i zaczynać na nowo (Phil Bosmans).



DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. M. Puchałka
wtorek	ks. T. Serwotka
środa	—
czwartek	ks. K. Pacyga
piątek	ks. J. Piszczan

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	—
czwartek	ks. J. Gębała
piątek	Salezianie

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com